


Hanna Mamzer

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

 <https://orcid.org/0000-0002-2251-7639>

„Er(r)go. Teoria–Literatura–Kultura”

*Er(r)go. Theory–Literature–Culture*  
Nr / No. 38 (1/2019)

*Dyskursy weg(etari)anizmu*

*Discourses of Veg(etari)anism*

E-ISSN 2544-3186

DOI:10.31261/ERRGO.2019.38.05



## Popularyzowanie diet bezmięśnych na podstawie koncepcji krążenia wzorców konsumpcyjnych Thorsteina Veblena

### Kulturowe uwarunkowania spożywania mięsa

Dyskusje pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami diet bezmięśnych i eliminujących produkty odzwierzęce polegają często na mieszanii argumentów z dwóch porządków: biologicznego i kulturowego. W niniejszym teście przyjmuję, że spożywanie mięsa przez człowieka nie jest konieczne ze względów fizjologicznych i że jest uzasadniane kulturowo. Staram się poddać refleksji niektóre społeczne i kulturowe czynniki powodujące wzrastającą popularność diet eliminujących produkty odzwierzęce. Próbuję wskazać, że w zależności od preferowanych mód spożywanie mięsa może być traktowane jako sposób wyrażania przynależności do elit społecznych. Jednocześnie wskazuję, że można zapewne wygenerować rodzaj mody na niejedzenie mięsa i na odrzucenie produktów pochodzenia zwierzęcego. Posługując się Veblenowskim modelem krążenia wzorców konsumpcyjnych przejmowanych przez masy od elit społecznych, stawiam tezę, że gdyby z sukcesem wykreować modę na niejedzenie mięsa (traktowaną jako elitarna forma konsumpcji), można by się spodziewać popularyzacji tego wzorca konsumpcyjnego i przejścia go przez szerokie masy społeczne.

Jedzenie, w tym jedzenie mięsa, zaspokaja wiele ludzkich potrzeb. Oprócz tych o charakterze fizjologicznym, stanowi także narzędzie zaspokojenia potrzeb lokowanych wyżej w hierarchii zaproponowanej przez Abrahama Masłowa<sup>1</sup>. Poprzez strukturowanie dnia, porządkowanie go i nadawanie rytmu, spożywanie posiłków zaspokaja potrzeby bezpieczeństwa, będąc jednocześnie jego wyrazem (dostęp do wystarczającej ilości jedzenia stanowi odzwierciedlenie ogólnej sytuacji

---

1. Abraham Maslow, *Motywacja i osobowość*, przeł. Józef Radzicki, Wydawnictwo PAX, Warszawa 2006.

szeroko rozumianej jako bezpieczna). Jedzenie ma też niesłychanie ważną funkcję w zakresie zaspakajania społecznych potrzeb afiliacji: towarzyszy ważnym (ale i codziennym) wydarzeniom życiowym, stanowi pretekst do spotkania się z innymi ludźmi, umożliwia dzielenie się jedzeniem i okazywanie troski<sup>2</sup>, a sposób i rodzaj dzielonego (lub rozdzielanego jedzenia) odzwierciedla typ relacji łączących ludzi<sup>3</sup>. Wspólne jedzenie pozwala na wymienianie informacji i dostarcza pozytywnych emocjonalnych doznań, które podnoszą jakość życia. Jonathan Foer tak opisuje stosunek swojej babci do jedzenia: „Jedzenie nie było dla niej tylko jedzeniem. Było terrorem, godnością, wdzięcznością, zemstą, radością, upokorzeniem, religią, historią i, oczywiście, miłością”<sup>4</sup>. Odmówienie komuś miejsca przy wspólnym stole, stanowi wyjątkowo nieprzyjemną formę odrzucenia. Jedzenie towarzyszy wstępnym fazom budowania relacji o charakterze seksualnym, niektóre produkty spożywcze mają zaś charakter afrodyzjaków. Wybory podejmowane w zakresie rodzaju czy jakości spożywanych produktów, jedzenia z innymi, stanowią także metodę budowania i określania statusu społecznego. Jadanie w określonych miejscach, określonych potraw, w towarzystwie określonych ludzi ma znaczenie społeczno-kulturowe, na dodatek zależne od samego typu kultury/społeczności<sup>5</sup>. Niektóre spożywane przez ludzi produkty, w jednych kulturach są uznawane za luksusowy delikates, w innych uznawane są za niejadalne lub odrażające<sup>6</sup>. Zjedzenie ciała (mięsa) wroga oznaczało przejęcie jego sił witalnych<sup>7</sup>. Foer przed-

---

2. Tak pisze na ten temat Jonathan Safran Foer, komentując gesty przyjaciół odwiedzających w szpitalu jego, żonę i ich chorego synka: „Mogliśmy jeść w bufecie albo zamawiać. A oni mogli wyrazić troskę ciepłymi słowami albo po prostu odwiedzając nas. Ale woleli przynosić jedzenie, bo właśnie tego wtedy potrzebowaliśmy”. Jonathan Safran Foer, *Zjadanie zwierząt*, przeł. Dominika Dymińska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2013 s. 58.

3. Zob: Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 15–16: „Karmienie dziecka jest zasadniczo inne od karmienia samego siebie. Jest poważniejsze. Jest inne dlatego, że ważny jest wybór produktów (w grę wchodzi zdrowie dziecka i przyjemność z jedzenia), i dlatego, że ważne są historie serwowane razem z posiłkami. Te historie wiążą członków naszej rodziny i wiążą naszą rodzinę z innymi. Opowieści o jedzeniu to opowieści o nas – o naszej historii i wyznawanych przez nas wartościach”, oraz: „Dzielenie się jedzeniem po pierwsze jest przyjemne, a po drugie pomaga w tworzeniu społecznych więzi. Nikt nie pisze tak mądrze o jedzeniu jak Michael Pollan, który nazywa to ważne zjawisko ‘wspólnotą stołu’”, s. 61.

4. Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 9.

5. Mam tu na myśli przede wszystkim perspektywę wielokulturowości i odmienności kulturowych, różnych zwyczajów kulinarnych charakterystycznych nie tylko dla wyznań religijnych ale i kultur rozumianych tradycyjnie, jako odmiennych krajów. Związane ze zróżnicowaniem kulturowym żywieniowe tabu stanowi punkt zainteresowań kilku teorii antropologicznych (por. Marvin Harris, *Krowy, świnie, wojny i czarownice*, przeł. Philippa Gregory, PIW, Warszawa 1985).

6. Spożywanie oczu baranich w Kirgistanie związane jest z bardzo wysokim statusem społecznym. Oczy oferowane są najczęściej gościom jako symbol życzenia ponownego spotkania.

7. Hanna Mamzer, *Tytus Andronikus. Teatr, film czy widowisko z wartości*, „Człowiek i społeczeństwo”, nr 21/2003, s. 115–129.

stawia zapis wypowiedzi jednej ze swoich bohaterek: „Jedzenie w moim domu traktowano jako coś wyjątkowego, coś, czego nie wolno było marnować. Nikt nie myślał o jedzeniu jak o zwykłym paliwie. Przygotowywaniu i spożywaniu posiłków poświęcało się w moim domu dużo czasu i uwagi. To był rytuał”<sup>8</sup>. Tak więc każde działanie w zakresie wyboru jedzenia stanowi ważny komunikat społeczny, który może być odczytywany na wielu płaszczyznach.

Człowiek nie tylko je mięso, ale nadaje mu też silne kulturowe naznaczenia (spożywanie mięsa białego powszechnie przypisuje się kobietom, podczas kiedy mężczyźni „powinni” spożywać mięso czerwone). Za typowo męskie rodzaje produktów spożywczych uznaje się mięso oraz tłuste wyroby garmazeryjno-wędliniarskie. To one dostarczają dużej ilości kalorii, co jest traktowane jako odpowiednia dieta dla fizycznie pracującego mężczyzny: „Silne konotacje męskości ma zatem mięso, zwłaszcza czerwone, produkt kojarzony z witalnością i siłą, będący też jedzeniem »reprezentacyjnym« podawanym gościom i na szczególne okazje, zwłaszcza w kulturach bardziej tradycyjnych”<sup>9</sup>. Jako kobiece postrzegane są zaś chude mięso, ryby, owoce i warzywa. Spożywanie mięsa lub rezygnacja z niego bywają także uwarunkowane czynnikami innymi niż kulturowe. Tak rzecz ma się w przypadku niektórych części globu, gdzie specyficzny klimat, utrudnia lub wręcz uniemożliwia pozyskiwanie produktów roślinnych (choćby w Mongolii czy Kirgistanie, a także na dalekiej Północy<sup>10</sup>). W wielu jednak kontekstach kulturowych określone produkty spożywcze (w tym często mięso lub inne produkty odzwierzęce), uznawane są za produkty luksusowe (por. *foie gras*, ostrygi, krewetki).

Biologiczno-ewolucyjne przesłanki wskazują na to, że dieta ludzka powinna być zbliżona do szympansej. Jako gatunek *homo sapiens sapiens* nie jest *stricte* mięsożerny<sup>11</sup>. Społeczno-kulturowe uwarunkowania doprowadziły do tego, że dziś mięso jemy powszechnie, ale nie zawsze i nie wszędzie tak było. Przekonania, że społeczności łowiecko-zbierackie opierały swoją egzystencję na polowaniu, zostały już zweryfikowane na rzecz przekonań o tym, że dominującymi w diecie tych społeczności były zebrane części roślin oraz drobne zwierzęta: owady,

---

8. Foer, *Zjedanie zwierząt*, s. 249.

9. Henryk Domański, Zbigniew Karpiński, Dariusz Przybysz, Justyna Stracuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015, s. 221.

10. Chociaż i tutaj mówi się o tym, że: „[...] ludy północne (jak Czukczowie, Eskimosi czy La-pończycy), zamieszkujące tereny poniżej koła podbiegunowego, w 60% odżywiały się produktami pochodzenia roślinnego, wśród których były mchy, porosty, pąki wierzb i różnego typu kisonki z zielonych części roślin. Dopiero później rozpowszechnił się pogląd, w myśl którego na dalekiej Północy dieta ludzi miała niemal całkowicie charakter mięsny”. Jarosław Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa. Socjologiczne i ekonomiczne uwarunkowania wegetarianizmu*, Wydawnictwo A+, Poznań, 2016, s. 62.

11. Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa...*, s. 33–58.

skorupiaki i tym podobne<sup>12</sup>. Mięso upolowanych ssaków stanowiło mały procent diety w społecznościach łowiecko-zbierackich, zapewne głównie ze względu na trudności w jego pozyskaniu<sup>13</sup>. Punktem zwrotnym w sposobie budowania diety ludzkiej, było udomowienie zwierząt i rozpoczęcie ich hodowli i chowu. Te procesy zapewniły znacznie większy dostęp do mięsa zwierząt udomowionych, które zdecydowanie łatwiej było pozyskać. Jedzenie mięsa przez setki lat było oznaką dobrobytu i stanowiło wyróżnienie<sup>14</sup>. Dopiero przemysłowa produkcja zwierzęca, zmieniła ten stan rzeczy i upowszechniła ludzkie nawyki żywieniowe związane ze spożywaniem mięsa<sup>15</sup>. Jarosław Urbański, prezentując w swojej pracy zestawienia statystyczne, wskazuje na jednoznaczność sytuacji: produkcja zwierzęca i konsumpcja produktów odzwierzęcych na przestrzeni lat wzrosły w sposób drastyczny. Warto choćby przywołać przykład Wielkiej Brytanii, gdzie w roku 1830 spożywano statystycznie rocznie 18 kg mięsa na osobę, a w roku 2010 wielkość ta osiągnęła 101,4 kg mięsa na osobę<sup>16</sup>. Podobny, kolosalny wzrost produkcji widoczny jest na przykładzie produkcji jaj i mleka. Polski przykład wskazuje, że w roku 1950 przeciętnie jedna krowa produkowała 1600 litrów mleka, a w roku 2014 – już 5164 litrów. Podczas gdy w roku 1950 przeciętnie jedna kura produkowała 81 jaj rocznie, w roku 2014 – już 228 jaj<sup>17</sup>. Upowszechnienie produktów odzwierzęcych obniżało sukcesywnie ich cenę, a to prowadziło do poszerzania kręgu konsumentów (choć Urbański twierdzi, że eksploatacja zwierząt umożliwiła taki podział kapitału, który zaowocował stworzeniem się wyraźnych klas społecznych o zróżnicowanym poziomie ekonomicznym). Ci z kolei wywierają presję na producentów w celu uzyskiwania jak najtańszego produktu. Maksymalizacja zysków i chęć obniżenia kosztów produkcji skutkują takimi działaniami, które zdecydowanie negatywnie odbijają się na poziomie dobrostanu utrzymywanych zwierząt<sup>18</sup>. Foer zauważa, iż „[s]tosowanie chowu przemysłowego,

---

12. Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*, s. 40.

13. Kazimierz Moszyński, *Ludy zbieracko-łowieckie*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1951.

14. Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*, s. 102–105.

15. Warto pod tym kątem zwrócić uwagę na powstawanie przemysłowych ubojni zwierząt w XIX wieku: najpierw we Francji, Austrii i USA, oraz stopniowo we wszystkich innych krajach (Zob: Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*, s. 260–266, Ilona Rabizo, *Rzeźnia Henry'ego Forda*, w: *Spoleczeństwo bez mięsa*, s. 276–296, Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 117).

16. Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*, s. 192.

17. Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*, s. 316.

18. Klatkowy chów kur niosek, beźściółkowe utrzymanie trzody chlewnej, wiązowy typ utrzymania bydła to tylko niektóre przykłady. W raporcie „Future of Food” opublikowanym przez Infuture Hatalaska Forsight Institute czytamy: „Rośnie zatem hodowla przemysłowa, która opiera się na koncentracji dużej liczby zwierząt hodowlanych w jednym miejscu. Nieustannie trwają debaty nad jej efektywnością, wpływem na środowisko naturalne, a także etycznością. W tego

to kwestia mentalności zorientowanej na maksymalną redukcję kosztów produkcji przy jednoczesnym odrzuceniu kosztów etycznych oraz obojętnym stosunku do degradacji środowiska, szkodliwości dla zdrowia ludzi i cierpienia zwierząt<sup>19</sup>.

W zarysowanym powyżej kontekście jedzenie lub rezygnacja z konsumpcji mięsa nie są jedynie zero-jedynkowymi wyborami, ale ciągną za sobą wiele znaczeń i konsekwencji: tak w sferze psychologicznej, jak i w sferze społecznej konsumenta<sup>20</sup>. Jak wskazują Domański, Karpiński, Przybysz i Straczuk, charakterystyka jedzenia jest elementem odtwarzania podziałów klasowych. Autorzy w swojej monografii poświęconej stylom żywieniowym Polaków piszą: „Przemiany zachodzące w Polsce sprawiły, że niektóre aspekty tradycyjnych zwyczajów żywieniowych zaczęły tracić znaczenie [...]. Przemiany te rozmywają tradycyjne linie podziału, ale ich całkowicie nie znoszą. Między osobami o wysokim i niskim statusie w dalszym ciągu zachodzą różnice pod względem tego, co jedzą”<sup>21</sup>. To oczywiste założenie, warto przeformułować, wprowadzając dalsze pytanie: jakie różnice w zakresie wzorów jedzenia zachodzą pomiędzy osobami o różnych statusach? A szczególnie, czy daje się tutaj zaobserwować różnice w zakresie spożywania mięsa?

## Diety roślinne jako element stylu życia

W rozważaniach związanych ze stylami życia wyznaczyć można dwie ścieżki myślenia: ekonomizującą i kulturową. Pierwsza podkreśla rolę czynników ekonomicznych w zróżnicowaniu społecznym, podczas kiedy druga kładzie nacisk na aspekty kulturowe: tradycje, wartości czy przekonania. Sam zaś styl życia już klasycznie definiuje się w socjologii jako „specyficzny zespół codziennych zachowań członków [...] zbiorowości, stanowiący manifestację ich położenia społecznego, a dzięki temu, umożliwiającą ich społeczną identyfikację”<sup>22</sup>. W takim ujęciu styl życia wynika z konkretnych procesów socjalizacyjnych, ale jest modyfikowany

---

typu hodowli zwierzęta jako żywe jednostki przestają mieć znaczenie. Dla większej efektywności i minimalizacji kosztów umieszcza się jak najwięcej zwierząt w jednym pomieszczeniu i mocno tuczy, by jak najszybciej dostarczyć mięso na rynek. Kury, świnie czy krowy stoją prawie całe życie w ciasnych boksach, a ptaki w ustawionych piętrowo klatkach. Zwierzęta nigdy nie wychodzą na pola, zamiast słońca widzą sztuczne światło, nie wiedzą, kiedy jest noc, a kiedy dzień. Na zautomatyzowanych fermach przemysłowych opieka nad zwierzętami jest zminimalizowana, automatyzacja bowiem sprawia, że kilku robotników jest w stanie obsługiwać fermę nawet z bardzo dużą liczbą zwierząt. Główną zaletą hodowli przemysłowych jest niewątpliwie wysoka produkcja przy stosunkowo niskim koszcie” (*Future of Food*, Infuture Hatalska Forsight Institute 2017, s. 69 [Przeł. H.M.]).

19. Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 38.

20. Sferę fizjologiczną pomijam w tym tekście, nie będzie ona przedmiotem analiz.

21. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 9.

22. Andrzej Siciński (red.), *Styl życia. Koncepcje i propozycje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976, s. 5.

przez własną aktywność człowieka i jego doświadczenia w trajektorii życia. Wynika więc on z dostępnych jednostce zasobów jak i definiuje kierunek rozwijania się tegoż habitusu w przyszłości. Styl życia jest poniekąd generowany przez klasę czy warstwę społeczną jako charakterystyczny dla niej, ale jednocześnie stanowi narzędzie indywidualizacji podmiotu działającego. Oznacza to, że indywidualne style życia mogą stanowić twórcze kompilacje elementów zaczerpniętych z różnych źródeł. Socjologowie podejmowali się tworzenia typologii stylów życia<sup>23</sup>, wydaje się jednak, że utworzenie jakiegoś uniwersalnego katalogu stylów jest w zasadzie niemożliwe, ulegają one bowiem fluktuacjom, a zmienne wzorce konsumpcji są przejmowane przez różne klasy społeczne za pośrednictwem mody. Dążąc do pogłębienia definiowania pojęcia stylu życia, badacze<sup>24</sup> wyróżnili następujące elementy, które składają się na style życia: ilość oraz sposób spędzania czasu wolnego, wykonywaną pracę, sposób wydawania zasobów finansowych, praktyki wobec swojego ciała, uczestnictwo w kulturze, uczestnictwo w życiu publicznym i politycznym, wyznaczenie religijne, wyznawane wartości oraz role, jakie są odgrywane przez jednostkę i sposób ich wykonywania. Sposób odżywiania się można zaliczyć do kilku powyższych kategorii, bez wątpienia stanowi on więc ważny element składowy stylów życia, zapewne w niektórych przypadkach tworząc osiową część całych zespołów zachowań i wartości.

Wzrastającą popularność diet roślinnych należy traktować jako popularyzację specyficznego stylu życia, który – szeroko go definiując – jest zorientowany na przestrzeganie koncepcji zrównoważonego rozwoju i zrównoważonego gospodarowania zasobami naturalnymi, co bywa powiązane z myśleniem w stylu *slow life*. Motywacje ludzi do przechodzenia na diety roślinne i rezygnowania z produktów odzwierzęcych są wsparte przesłankami, które można podzielić na kilka kategorii. Znajdujemy tutaj: kontestację systemu przejawiającą się w niechęci do korzystania z produktów globalnie operujących korporacji, odrzucenie masowej produkcji, orientację na postfordyzm oraz antyglobalistyczne nastawienie do konsumpcji<sup>25</sup>; bunt przeciw nieuczciwym praktykom dużych koncernów nieetycznie postępujących w zakresie produkcji żywności, wyzysku taniej siły roboczej oraz pozyskiwania zasobów kosztem społeczności lokalnych; troskę o przyrodę wynikającą ze świadomości szkodliwego wpływu produkcji zwierzęcej na środowisko naturalne w kontekście emisji dwutlenku węgla i metanu

---

23. Zob: Leon Dyczewski (red.), *Wartości w kulturze polskiej*, Fundacja Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie, Lublin 1993; Hanna Palska, *Bieda i dostatek. o nowych stylach życia w Polsce końca lat dziewięćdziesiątych*, IFiS PAN, Warszawa 2002; Andrzej Siciński. (red.), *Styl życia: koncepcje, propozycje*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.

24. Siciński, *Styl życia. Koncepcje i propozycje*.

25. Por. Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*



oraz zużycia wody<sup>26</sup>; troskę o zdrowie własne czyli kierowanie się wyborem diet wskazanych przez specjalistów ze względu na argumentację prozdrowotną<sup>27</sup>; świadomość upodmiotowienia zwierząt nie-ludzkich, która przejawia się w trosce o nie i o ich życie, niechęci do zabijania zwierząt i do uczestniczenia w tym procederze poprzez konsumowanie produktów odzwierzęcych; przekonania etyczne, moralne i religijno-duchowe<sup>28</sup>. Istotne przesłanki dla przejścia na dietę bezmięsną mogą być również wynikiem medialnego upowszechniania informacji na temat diet bezmięsnych<sup>29</sup> oraz medialnych doniesień na temat rozpowszechniania się zoonoz (chorób odzwierzęcych), co skutkuje przekonaniami o negatywnych skutkach zdrowotnych wynikających ze spożywania mięsa i innych produktów odzwierzęcych. Komunikat z badań CBOS wskazuje, że:

Większe spożycie drobiu idzie z kolei w parze ze spadkiem konsumpcji wieprzowiny i, przede wszystkim, wołowiny. Ponad połowa badanych twierdzi, że obecnie jada mniej mięsa wołowego niż piętnaście lat temu, przy czym co ósmy (13%) w ogóle przestał je jeść. Na spadek spożycia wołowiny i wzrost konsumpcji drobiu niewątpliwie mają wpływ ceny tych gatunków mięsa. Drób drożeje dużo wolniej niż wołowina (a ostatnio nawet zaczął tanieć, choć może to być trend chwilowy). Na zmiany dotyczące ilości i rodzaju jadanego mięsa (szczególnie zwiększenie spożycia drobiu) wpływają zapewne nie tylko zalecenia dietetyków, ale też inne czynniki, jak choćby wcześniejsze doniesienia o chorobie szalonych krów, co przyczyniło się do tego, że wołowina zniknęła z niektórych stołów. Zauważmy również, że Polacy nie zaczęli jeść więcej ryb, a przecież są one zalecane przez specjalistów od zdrowego żywienia. Obecnie pojawiają się w mediach opinie, że spadnie spożycie mięsa drobiowego w związku z ptasią grypą<sup>30</sup>.

Domański, Karpiński, Przybysz i Straczuk twierdzą, że: „[w]iększy wybór produktów i stylów odżywiania pozostaje nadal przywilejem ludzi zamożnych, dla których stają się one dodatkowym wyznacznikiem ich wyższego statusu”<sup>31</sup>.

---

26. Urbański, *Spółczesność bez mięsa...*, s. 299–300. Zob. również: Dariusz Gzyra, *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018. Gzyra opisuje przypadek włoskiego Turynu, gdzie władze ogłosiły w oficjalnym dokumencie, że najbliższy kierunek rozwoju miasta będzie zmierzał właśnie w stronę promowania diet bezmięsnych, zrównoważonego rozwoju i troski o planetę (s. 294).

27. Dariusz Gzyra, *Dziękuję za świńskie oczy. Jak krzywdzimy zwierzęta*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2018, s. 296.

28. Anton Rotzetter, *Głaskane, tuczone, zabijane*, przeł. Kamil Markiewicz, Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 2013, s. 193 i 197. Zob. również: Foer, *Zjedanie zwierząt*, s. 187.

29. Por. <<https://cleanmeat.com/> (2.11.2018); <<http://m.interia.pl/biznes/news,2585960,4199>> (2.11.2018); <<http://www.colleenpatrickgoudreau.com/clean-meat-slaughter-free-and-sustainable/>> (2.11.2018).

30. CBOS, *Upodobania kulinarne, nawyki żywieniowe i zachowania konsumenckie Polaków*, 2005, s. 15, Komunikat z badań BS/173/2005.

31. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 21.

Należy w tym miejscu postawić pytanie o to, czy wybór diet roślinnych musi wiązać się z dostępem do większej ilości zróżnicowanych produktów oraz czy te produkty muszą być droższe. Przywołani badacze jako jedni z nielicznych przeprowadzili kompleksowe badania na temat zwyczajów żywieniowych Polaków (poza socjologicznymi badaniami realizowanymi przez CBOS). Wskazują oni, że: „Na drugim miejscu [wskazań produktów najczęściej spożywanych – H.M.], ale ze sporym dystansem do pieczywa, znajduje się mięso definiowane w badaniu jako »wędliny lub inne przetwory« (67,3%). Spożywanie mięsa w gorącej postaci deklarowało tylko 49,8% mieszkańców – jednak w sumie jakiegokolwiek mięso je aż 90,4% osób, a więc jest ono prawie tak popularne jak pieczywo [92,6% – H.M.]”<sup>32</sup>.

Na komentarz zasługuje fakt, że Polacy jedzą dużo pieczywa, które będąc jednym z głównych składników diety, jest przecież produktem pochodzenia roślinnego. W kontekście szeroko już znanej opinii, że „chów przemysłowy zmusił zwierzęta do bezpośredniej rywalizacji z ludźmi o żywność [...]. Na każde 6 kilogramów białka roślinnego w postaci zbóż podawanych zwierzętom tylko 1 kilogram odzyskiwany jest w postaci jako mięso lub inne produkty nadające się do konsumpcji przez człowieka”<sup>33</sup>, rzeczywiście warto zweryfikować sensowność wprowadzania do tego łańcucha produkcji żywności zwierząt. Stanowią one bowiem pośrednie ogniwo, które generuje znaczne straty. Wyniki badania konsumpcji pieczywa przez Polaków mogą stanowić przykład uzasadniający sensowność takiego myślenia.

To myślenie jest coraz powszechniejsze: jak wskazuje raport Infuture Hatalaska Foresight Institute: „Zwierzęta gospodarskie wykorzystują już teraz 30% całej powierzchni Ziemi, a 33% światowych gruntów ornych wykorzystywanych jest do produkcji pasz”<sup>34</sup>. Dane te są powielane w wielu publikacjach i wskazują jednoznacznie na potrzebę ograniczenia rozmiarów przemysłowego chowu zwierząt. Te smutne spostrzeżenia komentował już w 1912 roku Janisław Jastrzębowski, pisząc w 1912 roku w swojej publikacji zatytułowanej *Historja ruchu jarskiego w Polsce* wydanej przez Wydawnictwo Hygieia w Berlinie: „Dr Hindhede, czy także bez przyczyny wskazuje nam, jak okropny błąd i szkodę popełniamy wobec DOBRA NARODOWEGO, »każąc bydłu pożerać produkta ziemi, by później zjadać to bydło»”<sup>35</sup>. W tym samym raporcie Infuture Hatalaska Foresight Institute czytamy również: „Konsumenci najczęściej żyją w nieświadomości rzeczywistego obrazu masowej hodowli, w której nie ma wielu norm etycznych minimalizujących cierpienie zwierząt. Co prawda w badaniu realizowanym na potrzeby niniejszego

---

32. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 62.

33. Philip Lymbery, Isabel Oakeshott, *Farmagedon. Rzeczywisty koszt taniego mięsa*, przeł. Bartłomiej Kotarski, Wydawnictwo Vivante, Białystok 2015, s. 334.

34. Infuture Hatalaska Foresight Institute, *Future of Food*, 2017, s. 68 [Przeł. H.M.].

35. Janisław Jastrzębowski, *Historja ruchu jarskiego w Polsce*, Nakładem Wydawnictwa Hygieia, Berlin 1912, s. 10–11.



raportu prawie połowa respondentów deklaruje, że ich zdaniem hodowla zwierząt jest dziś gorsza niż kiedyś, jednak aż 38% nie widzi zmian, a 16% twierdzi, że jest nawet lepsza niż kiedyś. Są dziś też osoby, które świadomie rezygnują z jedzenia mięsa, również – choć naturalnie nie tylko – ze względów etycznych<sup>36</sup>. Wydaje się, że taki będzie właśnie scenariusz dietetycznych preferencji i wyborów w najbliższej przyszłości.

## Moda i wzorce elitarnej konsumpcji

W koncepcji Thorsteina Veblena podziały społeczne zakorzenione są w różnicach ekonomicznych, a w zasadzie w pierwotnym podziale pracy, stosunku do pracy produkcyjnej. Współzawodniczący ze sobą członkowie społeczeństwa, walczyć mieli o własność, która jest „najbardziej widocznym dowodem sukcesu”<sup>37</sup>. Posiadanie zwalnia przedstawicieli danej klasy z obowiązku pracy, a to jest kluczowe dla możliwości wyodrębnienia klasy próżniaczej. Styl jej życia wiąże się z ostentacyjną konsumpcją na pokaz i podejmowaniem czynności, których celem jest podkreślenie braku konieczności wykonywania pracy zarobkowej. Wymieniane przez autora aktywności to m.in.: znajomość języków martwych i filozofii okultystycznej, kultywowanie mody, oddawanie się grom towarzyskim i sportowym<sup>38</sup>, ale także uprawianie nauki czy zajęcia o charakterze artystycznym. Veblen uznawał, że ludzie, aby zdefiniować swoje położenie społeczne, porównują się z pozostałą częścią społeczeństwa, czyli współzawodniczą. To współzawodniczenie jest motorem zdobywania dóbr, przy czym mają one służyć nade wszystko wyróżnieniu się, a dopiero w dalszej kolejności są rozpatrywane jako narzędzia zaspokajania innych potrzeb. Właśnie dlatego styl życia klasy próżniaczej uważany ma być za wzór do naśladowania dla klas niższych. Zachowując zasadę ostentacyjnej konsumpcji, ostentacyjnego marnotrawstwa i ostentacyjnego próżniactwa, jej członkowie wyróżniali się ze społeczeństwa.

Zdaniem Veblena możliwość konsumowania tego, co konsumuje elita, w takiej, jak ona ilości i okolicznościach, może stanowić narzędzie pozwalające na identyfikację z tą elitarną klasą. Sama konsumpcja nie musi automatycznie oznaczać przyjęcia konsumujących do klasy wyższej, ale mimo to może być traktowana jak behawioralna manifestacja takiej przynależności, czasem wręcz wymaginowanej. Ponieważ niższe warstwy społeczne naśladowują wzorce konsumpcyjne elit, elity w modelu Veblena są zmuszone do ciągłej „ucieczki” poprzez

---

36. Infuture Hatalska Foresight Institute, *Future of Food*, 2017, s.70.

37. Thorstein Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. Janina Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008, s. 27.

38. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, s. 41.

kreowanie kolejnych wzorców konsumpcji, które są następnie niejako ściągane w dół do niższych społecznych kategorii. Jak pisał Simmel: „moda klas wyższych nigdy nie jest taka sama, jak moda klas niższych: w rzeczy samej moda ta zostaje zarzucona w chwili, gdy klasy niższe zaczynają ją sobie przyswajać”<sup>39</sup>. Sama idea mody polega jego zdaniem na tym, że tylko część społeczności ją realizuje, zmuszając pozostałą część do naśladowstwa. Jej sensem jest z jednej strony spajanie społeczności, a drugiej odróżnianie jej od reszty społecznego otoczenia. Tylko wtedy moda ma sens, jeśli ktoś chce ją naśladować. Oznacza to, że zachowanie statusu elit, wymaga ciągłego wyznaczania nowych wzorców konsumpcyjnych, które następnie znów są przejmowane w dół.

Georg Simmel tak rozumiał działanie mody, czyli zjawiska definiowanego jako narastająca popularność realizowania jakiegoś wzorca konsumpcji. W *Filozofii mody* pisał:

Moda to naśladownictwo danego przykładu, zaspokajające pragnienie adaptacji społecznej: wiedzie jednostkę drogą, którą podróżują wszyscy, dostarcza ogólnych przesłanek sprawiających, że zachowanie każdej jednostki staje się kolejnym przykładem. Zarazem w nie mniejszym stopniu zaspokaja pragnienie różnicowania, tendencję ku odmienności, pragnienie zmiany i przeciwieństwa<sup>40</sup>.

Zjawisko mody powstało na skutek narastającej i zróżnicowanej oferty produktowej powstającej w okresie rewolucji przemysłowej<sup>41</sup>. Ta wielość możliwości konsumpcji różnych dóbr zaowocowała powstaniem wielu stylów życia, które swobodnie można było wybierać. Moda zatem stała się narzędziem, wykorzystywanym w twórczy sposób w celu kreowania własnej tożsamości, a przynajmniej własnego wizerunku. Moda w oczywisty sposób obejmując style życia, w tym także wzorce konsumpcji, dotyczy wzorców jedzenia. W ten sposób interpretować należy okresowe popularności pewnych produktów spożywczych.

Możliwość konsumpcji produktów odzwierzcących do dziś w wielu miejscach na świecie jest postrzegana jako wyraz przynależności do zamożniejszych sfer społecznych, jako oznaka dobrobytu lub nawet jako awans społeczny. Wydaje się, że nadal dotyczy to także Polski:

Wskaźnik spożycia mięsa w Polsce jest stosunkowo wysoki. Wynika to zapewne z wysokiego statusu mięsa w porównaniu z innymi artykułami żywnościowymi, którego

---

39. Georg Simmel, *Filozofia mody*, przeł. Sławomir Magala, w: *Simmel*, S. Magala (red.), Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1980, s. 183.

40. Simmel, *Filozofia mody*, s. 182–183.

41. Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa...*, s. 25.

genezy można dopatrywać się nie tylko w niedoborze tego produktu w okresie PRL, ale też w tradycjach chłopskich i ziemiańskich<sup>42</sup>.

Te tradycje nie są już aż tak silne w krajach zachodnich Europy, gdzie „mięso powoli traci na znaczeniu na rzecz ryb, warzyw i owoców”<sup>43</sup>.

Obok utartych przekazów promujących diety mięsne, zakorzenionych mocno w kulturze zachodniej, narasta jednak (nie od dzisiaj) nowy silny i dynamiczny trend, jakim jest odrzucanie produktów odzwierzęcych. Liczba osób niejedzących mięsa wzrasta, choć procentowo nie są to wartości wysokie, to jednak nominalnie trudno je zignorować. Czy jest to zatem powrót do natury człowieczej czy też odstępstwo od niej? Niektórzy autorzy i autorki uważają, że diety bezmięsne stanowią przywilej klas społeczno-ekonomicznych ulokowanych w wyższych sferach społecznych. Rodzi się więc pytanie, czy jest możliwe niejedzenie mięsa przez całe społeczności? Czy można wykreować elitarną modę na rezygnację z produktów odzwierzęcych?

### Diety roślinne jako elitarny wzorzec konsumpcji?

Podkreślić należy, że to, co jest uznawane jako atrybuty luksusu i wysokiej pozycji społecznej, jest kwestią umowy społecznej. Samo słowo „luksus” wywodzi się z łacińskiego *lux*, światło. Etymologia pojęcia wiąże je więc z widocznością, blichtrzem, blaskiem. Dobra (ale i usługi) są definiowane jako luksusowe albo cechy obiektywnie mierzalne (cena, ilość produktów na rynku) lub też w odniesieniu do cech niematerialnych, opartych na intersubiektywnie uzgadnianej umowie społecznej, w ramach której wyznacza się pewne dobra jako wyjątkowo cenne. Marketingowo-ekonomiczne definiowanie luksusu skłania badaczy do wskazywania głównych cech dóbr uznawanych za luksusowe<sup>44</sup>. Są to: ponadprzeciętna jakość wykonania, rzadki surowiec, wygórowana cena, estetyka wykonania, dziedzictwo oraz tradycja marki, a także zbyteczność. Tak rozumiane dobra luksusowe, stając się przedmiotami konsumpcji, wskazują na klasy społeczne, które mogą z tych dóbr korzystać, a tym samym na to, które stanowią społeczną elitę. Wszystkie te atrybuty można też przypisać jedzeniu jako takiemu, a także różnym składnikom potraw. Jasne jednak jest, że to nie sama potrawa będzie stanowiła o tym, czy jest luksusowa czy nie, ale jej społeczna percepcja i kultu-

42. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 223.

43. Urbański, *Spoleczeństwo bez mięsa...*, s. 223.

44. Dimitri Mortelmans, *Sign Values in Processes of Distinction: The Concept of Luxury*, „Semiotica”, 2005, 157, 1/4, s. 497–520. Zob. również: Phillip R. P Coelho, James E. McClure, *Toward an Economic Theory of Fashion*, „Economic Inquiry”, 1993, 31 (October), s. 595–608.

rowe uwarunkowania postrzegania jedzenia jako: prostackie lub wyrafinowane, zwyczajne lub luksusowe, plebejskie czy arystokratyczne.

Jak wskazałam wcześniej, mięso było traktowane właśnie jako produkt luksusowy, a przynajmniej jako atrybut konsumpcji klas wyższych. Analizując przekazy medialne nawet w sposób nieusystematyzowany, coraz częściej zauważalne są opinie o innym charakterze. Są to mianowicie opinie wskazujące, że to właśnie spożywanie dań wegańskich lub wegetariańskich, a więc stosowanie diet eliminujących produkty odzwierzęce, jest pewnego rodzaju kaprysem, luksusem, na który nie mogą sobie pozwolić wszyscy.

Zaproponowana przez Thorsteina Veblena koncepcja cyrkulacji wzorców konsumpcyjnych może być zastosowana do analizy sytuacji wzrastającej popularności diet roślinnych, co można z kolei traktować jako odzwierciedlenie swoistego stylu życia. W tym kontekście warto pochylić się nad nurtującym mnie problemem: Czy diety bezmięsne, mogłyby stanowić luksusowy rodzaj konsumpcji dóbr? Czy w ślad za koncepcją Thorsteina Veblena można sobie wyobrazić taki mechanizm naśladowania wyższych sfer przez niższe, w którym luksusowe bezmięsne diety są powielane przez niższe klasy społeczne jako atrakcyjny i elitarny wzorzec konsumpcji?

Badania przeprowadzone w lutym 2018 przez Instytut Badań Rynkowych i Społecznych w ramach kampanii „Roślinniejemy” wskazują, że:

57,8 proc. Polaków planuje ograniczyć konsumpcję produktów mięsnych na rzecz ich roślinnych alternatyw [...] Trend związany z redukcją spożycia mięsa najbardziej widoczny jest w największych miastach, gdzie ponad 73 proc. badanych ma w planach ograniczenie konsumpcji mięsa. Ma takie zamiary także ponad 50 proc. mieszkańców małych miast i wsi. Na zwiększone zainteresowanie roślinnymi alternatywami wpływa szereg czynników. Przede wszystkim, roślinne produkty stają się łatwo dostępne – część sieci handlowych posiada już własne w pełni roślinne linie. Dieta roślinna bije rekordy popularności w całej Europie – na Wyspach Brytyjskich, w ciągu ostatnich lat liczba osób określających się jako weganie wzrosła o 700 proc.<sup>45</sup>.

Dane statystyczne wskazują ponadto, że: „Dostrzegamy wzrost zainteresowania dietą roślinną wśród Polaków. Według badań firmy Mintel, ok. 10% Polaków w wieku 25-34 określa się jako weganie lub wegetarianie” – mówi Maciej Otrębski, Strategic Partnership Manager w kampanii Roślinniejemy – „Kluczowe firmy z branży spożywczej nie pozostają obojętne na wzrost popytu na roślinne alternatywy. Oferta produktów roślinnych w sieciach takich jak Kaufland, Lidl czy Biedronka robi wrażenie, warto odnotować także fakt wprowadzenia w pełni

---

45. Por. <<https://www.zywnosc.com.pl/roslinniejemy/>> (2.11.2018).

roślinnej linii »Z gruntu dobre« przez Sokołów, największą firmę w branży mięsnej według raportu Portalu Spożywczego<sup>46</sup>.

Z kolei badania CBOS z roku 2014 wskazują na znacząco niższy odsetek Polaków, deklarujących się jako wegetarianie: „Można zauważyć, że tych, którzy w ogóle nie jedzą mięsa, jest bardzo mało – wegetarianie stanowią 1% społeczeństwa<sup>47</sup>. Ten wynik potwierdzają też przywoływani już wcześniej autorzy: Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk<sup>48</sup>. Powołuje się na niego także Urbański<sup>49</sup>. Nawet ta z pozoru skromna liczba oznacza jednak około 400 tysięcy osób, które nie spożywają mięsa.

Badania CBOS z 2005 roku wskazywały, że: „[p]onad połowa ankietowanych (54%) twierdzi, że obecnie jada mniej mięsa wołowego niż piętnaście lat temu<sup>50</sup>. Jednocześnie w tym samym raporcie zamieszczono dane wskazujące, iż: „[u]lubionym mięsem Polaków jest wieprzowina – potrawę z niej sporządzoną wybrałoby na obiad 37% tych, którzy wprost wymieniali mięso jako składnik drugiego dania. Niewiele mniej (30%) zdecydowałoby się na coś z drobiu (najczęściej byłby to kurczak pieczony bądź smażony). Ryby i wołowina nie są zbyt popularne<sup>51</sup>. Wspomniany raport CBOS wskazuje także, że: „[w] ciągu ostatnich piętnastu lat zdecydowanie zwiększyło się spożycie warzyw i mięsa drobiowego (badanie realizowaliśmy w sierpniu i nie miały na nie wpływu doniesienia na temat zagrożenia ptasią grypą), a w nieco mniejszym stopniu również owoców i przetworów mlecznych, takich jak sery czy jogurty oraz ryżu<sup>52</sup>. Zmniejszenie spożycia mięsa wołowego wynikać może z niepokoju, jaki wzbudziło pojawienie się choroby szalonych krów (BSE), ale może być również skutkiem popularyzacji mody na obniżanie spożycia mięsa.

Domański, Karpiński, Przybysz i Straczuk w toku swoich badań ustalili, że w Polsce:

widoczne są niewielkie różnice między kobietami a mężczyznami w spożywaniu mięsa. Dieta wegetariańska częściej jest przestrzegana przez kobiety. Spośród nielicznego grona wegetarian (wśród naszych respondentów stanowili oni zaledwie 1%), mężczyźni stanowili 0,3% a kobiety 1,6%). W deklaracjach o częstotliwości jedzenia mięsa [...], na odpowiedź

---

46. <<https://www.otwarteklatki.pl/informacje-prasowe/prawie-60-polakow-deklaruje-ograniczenie-spozycia-miesa/>> (2.11.2018).

47. CBOS, *Zachowania żywieniowe Polaków*, 2014, Komunikat z badań 115/2014, s. 11.

48. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 222.

49. Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa...*, s. 337.

50. Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa...*, s. 337.

51. CBOS, *Upodobania kulinarne, nawyki żywieniowe i zachowania konsumenckie Polaków*, s. 9.

52. CBOS, *Upodobania kulinarne, nawyki żywieniowe i zachowania konsumenckie Polaków*, s. 13.

»kilka razy w tygodniu« wskazało 66% mężczyzn i 59% kobiet, zaś na dania bezmięsne i warzywne jedzone z tą częstotliwością wskazało tylko 12% mężczyzn i 19% kobiet<sup>53</sup>.

Autorzy podkreślają, że kobiety często dostosowują swoje preferencje żywieniowe do mężczyzn, co potwierdza dokładniejsza analiza danych, wskazująca, że kobiety mieszkające bez partnera jedzą mniej mięsa (ale też okazuje się, że mężczyźni zamieszkujący z kobietami jedzą więcej owoców i warzyw<sup>54</sup>).

Jak wskazałam wcześniej, pytanie o to, co jest elitarne/luksusowe, jest oczywiście kwestią umowy społecznej. Traktowanie jedzenia mięsa jako wyróżnika społecznego stało się jednym z ważniejszych wskaźników bogactwa, ale od niedawna ten wzorzec konsumpcyjny ulega zmianie. Okazuje się, że właśnie jedzenie diet roślinnych staje się ekskluzywną formą wyboru nie tylko dlatego, że masowa produkcja i nadprodukcja mięsa i produktów odzwierzęcych powodują spadek cen tych produktów, ale także dlatego, że jest oparta na nieetycznych zasadach, budzących sprzeciw konsumentów. Szeroko komentowana jest także niska jakość produktów odzwierzęcych z produkcji przemysłowej. Niewątpliwie pojawianie się takich postaw jest warunkowane podniesieniem ogólnej stopy życiowej danej społeczności. Jak wskazywał Abraham Maslow, potrzeby wyższego rzędu, takie jak właśnie potrzeby przestrzegania zasad moralnych i etycznych, sensu życia czy samorealizacji, mogą być zaspokajane dopiero w sytuacji całkowitego zaspokojenia zupełnie podstawowych potrzeb fizjologicznych<sup>55</sup>. Dopiero wtedy, kiedy nie ma potrzeby walczyć o własne przetrwanie, można myśleć o innych aspektach życia, w tym o innych bytach i ich dobrostanie. W tym sensie dokonywanie wyborów ukierunkowanych na diety roślinne (czyli wybiórcze nastawienie do konsumowania produktów spożywczych) należy wiązać z wyższym poziomem zaspokojenia potrzeb, a więc z wyższym poziomem dobrostanu. Dopiero zaspokojenie potrzeb podstawowych kieruje percepcję i świadomość na możliwość wybierania tego, co będzie się jadło.

W potocznym odbiorze opinii publicznej przekonanie o kosztowności diet roślinnych bywa jednak wyolbrzymiane, co wydaje się mieć charakter prostej racjonalizacji uzasadniającej dokonywanie takich wyborów żywieniowych, które bliższe są tradycyjnym dietom niż tym roślinnym. W tym samym duchu podnosi się także, że przepisy kulinarne wegetariańskie i wegańskie są czasochłonne i skomplikowane. Tego rodzaju argumentacje mają stanowić podstawę krytyki diet roślinnych, choć jednocześnie wpisują się w retorykę budowania wizerunku

---

53. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 222.

54. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 224.

55. Abraham Maslow, *Motywacja i osobowość*, przeł. Józef Radzicki, Wydawnictwo PAX, Warszawa 2006.



osób spożywających diety roślinne jako reprezentantów pewnego rodzaju elit społecznych, które pod względem finansowym i czasowym stać na korzystanie z diet roślinnych. Percepcja osób stroniących od mięsa nie jest jednak jednoznaczna.

## Percepcja osób stroniących od produktów odzwierzęcych

Kazimierz Bartoszewicz w *Słowniku prawdy i zdrowego rozsądku* z 1905 roku określał wegetarian jako „ssaki roślinożerne o niewykształconem podniebieniu. Obchodzą się bez jaj, mięsa a nawet mleka – bez tego ostatniego zazwyczaj dopiero od drugiego roku życia. Dla zasady żenią się z kobietami bardzo chudymi. Życie ich jest *wegetacją*, stąd pochodzi ich nazwa”<sup>56</sup>. Czytanie tego opisu dzisiaj, w innych realiach kulturowych i po upływie ponad wieku, niesie znacząco inne interpretacje i odczucia niż na początku wieku dwudziestego, trudno jednak oprzeć się wrażeniu o negatywnym wydźwięku tej definicji. Współczesne definicje opisujące osoby niespożywające produktów odzwierzęcych są dużo bardziej złożone. Wraz ze wzrostem możliwości wyboru tego, co i jak konsumujemy, wzorce konsumpcyjne uległy takiemu rozmnożeniu, że nawet w zakresie stosunku do użytkowania produktów odzwierzęcych trudno o jednoznaczne i powszechnie uznawane ustalenia definicyjne. Korzystając z przywileju wybierania, konsumenci tworzą dzisiaj swoje własne diety, eliminując produkty wedle własnych upodobań. Wolność wyboru i samostanowienia są podstawami dla tworzenia własnych wzorców konsumpcyjnych i indywidualnie zorientowanych stylów życia.

Odmienne zupełnie podteksty wyczytać można z innej definicji, tym razem terminu „jarosz” proponowanej przez Jastrzębowskiego w 1912 roku:

[...] »inteligencja« nasza miesza np. prawie zawsze wyraz »Jarstwo«, oznaczający błogość, czerstwość, krzepkość, świeżość itp., z rzeczownikiem ‘jarzyna’, uważaną zazwyczaj, jako ‘dodatek do mięsa’... A skutki tego powierzchownego naszego sądu są zaprawdę fatalne dla postępu etycznego, który żadną miarą obejść się nie może bez propagowania JARSKIEGO ŻYCIA, będącego tylko pierwszym stopniem do ŻYCIA NOWEGO, godnego XX-go wieku. Mieszając zaś wyrazy tak sobie zbliżone, jak ‘jarstwo’ i ‘jarzyna’ wykazujemy zaraz swój brak chęci do pogłębienia przedmiotu, oraz pewną nieznamość języka ojczystego, który przez wyraz ‘jary’ oznacza człowieka młodzieńczo-silnego; a powtóre, uważając pokarmy ‘jarzynowe’ za małowartościowe pod względem odżywczym dla człowieka, chcemy gwałtem przeczyć rzeczom, zupełnie już naukowo rozstrzygniętym [tj. wskazaniu zalet diet jarskich. H.M.]<sup>57</sup>.

56. Kazimierz Bartoszewicz, *Słownik prawdy i zdrowego rozsądku*, 1905 <<https://polona.pl/item/sownik-prawdy-i-zdrowego-rozsadku,NTE4MzEy/69/#info:metadata>> (1.11.2018).

57. Jastrzębowski, *Historja ruchu jarskiego w Polsce*, s. 2–3.

Tak jak wiek temu, tak i dzisiaj, opinia publiczna jest podzielona co do tego jak oceniać zdrowie wegetarian. Wedle badania CBOS z 2014 roku:

Do kwestii spornych należy zaliczyć to [...] czy można być zdrowym nie jedząc mięsa, choć w tym przypadku zdania nie są równo podzielone: dwie piąte (41%) postrzega wegetarianizm jako niezdrowy sposób odżywiania, natomiast ponad połowa (52%) jest przeciwnego zdania. Opinię, że wegetarianie nie mogą być zdrowi, najczęściej wyrażają najstarsi respondenci oraz osoby najsłabiej wykształcone<sup>58</sup>.

Agnieszka Borowiec i Anita Aranowska wskazują, iż zgodnie z najnowszymi zaleceniami dietetycznymi „należy ograniczać konsumpcję mięsa, zwłaszcza czerwonego i przetworzonych produktów mięsnych do 0,5 kg na tydzień”<sup>59</sup> oraz dodają że: „[...] styl żywieniowy oparty na regularności posiłków i dużym udziale mięsa w diecie coraz mniej przystaje do realiów współczesnego życia i może być nazywany »tradycyjnym«”<sup>60</sup>. Styl „tradycyjny” został tak określony przez wspomniane autorki, ponieważ przedstawia tradycyjną wizję tego, co znaczy dobre odżywianie: „Spożywanie co najmniej trzech posiłków dziennie, rozpoczęcie dnia śniadaniem oraz duża konsumpcja mięsa odpowiada wyobrażeniom o właściwym sposobie odżywiania się w czasach gdy praca opierała się w głównej mierze na sile fizycznej”<sup>61</sup>. Takie rozumienie tradycyjnego stylu odżywiania się koresponduje z ujęciem socjologicznym. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, podkreślają, że określenie „jedzenie tradycyjne” to jedzenie znane z domu. Autorzy podkreślają tu jednak emocjonalny stosunek do tego typu jedzenia i upatrują w nim swoistego łącznika z emocjami łączącymi daną osobę z jej rodziną, przeszłością i wspólnotą, do której się należy lub należało<sup>62</sup>.

Wątpliwości dotyczące zdrowia wegetarian rozwiewają wyniki polskich badań zrealizowanych przez Instytut „Pomnik – Centrum Zdrowia Dziecka” i ogłoszone w oficjalnym komunikacie:

Rozwój fizyczny u dzieci wegetariańskich przebiega harmonijnie i mieści się w granicach normy, choć generalnie są one szczuplejsze niż rówieśnicy, a rozwój intelektualny nieco tę normę przekracza. Wegetarianizm praktykowany w prawidłowy sposób jest zdrowy

---

58. CBOS, *Zachowania żywieniowe Polaków*, s. 20–21.

59. Agnieszka A. Borowiec, Anita E. Aranowska, *Style żywieniowe Polaków i ich społeczno-demograficzne uwarunkowania*, „Pomeranian Journal of Life Sciences” 2018; 64(2): 93–98, s. 96. <<http://ojs.pum.edu.pl/pomjilifesci>> (2.11.2018).

60. Borowiec, Aranowska, *Style żywieniowe Polaków i ich społeczno-demograficzne uwarunkowania*, s. 96–97.

61. Borowiec, Aranowska, *Style żywieniowe Polaków i ich społeczno-demograficzne uwarunkowania*, s. 96.

62. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 180.

na wszystkich etapach życia oraz w połączeniu z aktywnym trybem życia dieta wegetariańska może być stosowana u dzieci, pod warunkiem prawidłowego jej zbilansowania, suplementacji witaminą B12 oraz dokonywania okresowej oceny rozwoju i wzrastania<sup>63</sup>.

W powszechnej świadomości opinii publicznej porzucenie konsumpcji produktów odzwierzęcych stanowi domenę „zielonych”, osób, którym na zasadzie psychologicznego efektu aureoli przypisuje się specyficzny rodzaj poglądów społeczno-politycznych (albo anarchicznych, albo lewicująco-liberalnych<sup>64</sup>). Powiązanie weganizmu i wegetarianizmu z takimi opcjami politycznymi nakłada na te style życia swoistą perspektywę i może wpływać na możliwość popularyzowania tych rodzajów diet, szczególnie w środowiskach o poglądach odmiennych. Co więcej: poprzez przypisywanie kobietom diet warzywno-owocowych, z udziałem ryb lub drobiu, wizerunek osób stosujących wegetarianizm i weganizm zyskuje silnie feministyczny rys. Czy jest to siła czy wada, trudno jednoznacznie określić, ale z pewnością warto mieć ten czynnik na uwadze.

Rozważania na temat wizerunku wegetarian i wegan znajdujemy również u Foera:

Z jakiegoś powodu doszło do polaryzacji poglądów na temat jedzenia zwierząt. Albo nie jesz ich wcale, albo się nad tym nie zastanawiasz. Albo jesteś aktywistą, albo gardzisz aktywistami. Przyjmowanie takich skrajnych postaw (lub silna niechęć do zajmowania stanowiska) wskazuje na to, że sprawa jest jednak poważna<sup>65</sup>.

Autor przyznaje się też do swojego własnego sposobu oceniania wegetarian:

Kiedyś myślałem, że wegetarianizm zwalnia mnie z zastanawiania się nad tym, jak poprawić warunki życia zwierząt hodowlanych. Wydawało mi się, że odmawiając jedzenia mięsa, robię wystarczająco dużo. To bzdura<sup>66</sup>.

I jeszcze jeden cytat z przywoływanej książki Foera, wyjaśniający jego motywację do przejścia na dietę roślinną:

---

63 Por. <[http://wegemaluch.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=1338:odpowiedz-na-petycje-ministerstwo-zdrowia&catid=113:newsy&Itemid=411](http://wegemaluch.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1338:odpowiedz-na-petycje-ministerstwo-zdrowia&catid=113:newsy&Itemid=411)> (2.11.2018).

64. Por. Will Kymlicka, Sue Donaldson, *Animal Rights, Multiculturalism and the Left*. Tekst wystąpienia wygłoszonego na seminarium w cyklu Mellon-Sawyer Seminar Series, Graduate Center, CUNY. <<https://static1.squarespace.com/static/515cca87e4b0bca14d767b61/t/53da9587e4b0cf-c1a4b2c7b1/1406834055698/Kymlicka+-+Donaldson+Race+AR.pdf>> (12.01.2019).

65. Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 36.

66. Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 239.

Kiedyś lubiłem myśleć o weganizmie jako o czymś ekscentrycznym i kontrowersyjnym. Teraz już wiem, że wartości, które skłoniły mnie do przejścia na dietę wegańską, wyniosłem z domu, z małego gospodarstwa, gdzie się wychowałem<sup>67</sup>.

Zindywidualizowane traktowanie zwierząt hodowlanych w małych gospodarstwach było powodem jego późniejszej niezgody na przedmiotowe i okrutne traktowanie zwierząt w produkcji przemysłowej. Warto w tym momencie podkreślić, iż wegetarianizm (czy weganizm) nie stanowią nigdy formy zwolnienia z innych działań na rzecz praw zwierząt, chociaż mogą czasem stanowić formę racjonalizacji, uzasadniającej niepodejmowanie szerszej zakrojonych działań.

## Wnioski

Niektóre spojrzenia na konsumentów mięsa i diet bezmięsnych wskazują, że nie różnią ich zamożność i przynależność do klasy społecznej. Tak uważają Domański, Karpiński, Przybysz i Straczuk, stwierdzając:

Jedzenie mięsa jest słabo identyfikowane przez usytuowanie w hierarchii klasowej. Stosunkowo najwyższe różnice powinny wystąpić pomiędzy najwyższymi kierownikami i specjalistami a klasami niższymi [...]. W rzeczy samej, odsetek kierowników i specjalistów deklarujących jedzenie mięsa i wędlin wynosi 86%, podczas gdy wśród robotników niewykwalifikowanych i wykwalifikowanych kategoria ta obejmuje 92–93%)<sup>68</sup>.

Trudno tego rodzaju sformułowania uznać za jednoznaczne, bo łączą one argumenty za tezę i przeciw niej.

Urbański argumentuje konsekwentnie, że jedzenie mięsa odzwierciedla przynależność do klasy społecznej, wskazując:

Z ustaleń opublikowanych we *Wzorach jedzenia*... wynika jedynie, moim zdaniem, że osoby o wyższym położeniu klasowym w porównaniu z osobami o położeniu niższym, deklarują, że rzadziej jedzą mięso, co nie oznacza jednocześnie, iż konsumują go mniej w sensie ilościowym<sup>69</sup>.

Ponadto wskazać należy, że osoby o wyższej pozycji klasowej mogą kupować mięso wyższej jakości lub po prostu droższe. Zgodzić się należy także z Urbańskim, że wegetarianizm we *Wzorach jedzenia* został przez autorów strywializowany i potraktowany jako zjawisko marginalne. Mimo że produkcja zwierzęca wzra-

---

67. Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 269.

68. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 71.

69. Urbański, *Spółczesność bez mięsa*..., s. 346.

sta nieustająco, to średnie spożycie mięsa przypadające na osobę może spadać (co wynika między innymi z demografii i wzrostu populacji, a szczególnie klas niższych ekonomicznie<sup>70</sup>).

Dieta współczesnego człowieka jak nigdy dotąd upowszechniła spożycie mięsa (jak pisze Foer: „Biorąc pod uwagę inflację, mięso w żadnym momencie historii nie kosztowało tak mało jak dziś”<sup>71</sup>). Jednocześnie jednak pojawiają się znaczące trendy odchodzenia od takiego rodzaju konsumpcji. Mimo, że są one marginalne w skali ludzkiej populacji, to jednak widać znaczący wzrost ich popularności. Badania statystyczne niestety zawodzą, nie dostarczając jednoznacznych danych, obiektywnych i rzetelnych. Tym trudniej nadać pozyskanym danym interpretację: czy 1% Polaków i Polek niejedzących mięsa to dużo czy mało? Gdyby przeprowadzić ocenę tego zjawiska w sposób inny, mianowicie poprzez analizę zwiększenia oferty produktów pochodzenia roślinnego, to okazuje się, że wzrastające tendencje do redukcji spożycia mięsa muszą być znaczące, pomimo szacowanej na 1 procent liczebności wegetarian w Polsce. O ile badaczom mogą przyświecać chęci do uzyskiwania danych wspierających ich hipotezy badawcze, o tyle trudno podejrzewać producentów żywności o sentymentalne podchodzenie do oferowanych przez nich produktów. Ich tworzenie i oferowanie klientom musi być podyktowane szacowaniem zwycięstwa w grze rynkowej. Jeśli nie byłoby popytu na produkty pochodzenia roślinnego, nie byłyby one produkowane i oferowane w sprzedaży.

Domański, Karpiński, Przybysz i Straczuk podsumowują, że inicjatorkami zmian żywieniowych są kobiety<sup>72</sup>, a ponadto autorzy ci widzą dużą zbieżność pomiędzy stereotypowo kobiecą dietą (chude mięso, ryby, owoce i warzywa) a zaleceniami dietetyków<sup>73</sup>, co skłania ich do konkluzji, że diety kobiet są bardziej racjonalne. Niewątpliwie tradycyjne postrzeganie ról społecznych kobiet przypisuje im w zakresie wyboru i realizowania diet miejsce znaczące. Nie tylko decydują dla siebie, ale też mogłyby podejmować decyzje dla swoich rodzin, a na pewno mogą na te decyzje wpływać. Kobiety byłyby więc w tym przypadku agentkami zmiany, promującymi diety roślinne. W tym duchu oskarżycielskie komentarze kierował w 1912 roku w stronę kobiet Jastrzębowski:

Zapewne, jest to winą naszych »przepracowanych« zazwyczaj gospodyń, że dotąd tak bardzo mało dbały o bliższe zaznajomienie się z »jarską kuchnią«, bo gdyby tego szczerze pragnęły, to dawno już mogłyby były u nas powstać jakieś „KURSA JARSKIE”, jak to jest już gdzieś indziej, na których specjaliści praktycznie by je uczyli, jak mogą bardzo smaczne a tanie przyrządzać potrawy bez mięsa. Niechże na przyszłość będzie u nas

---

70. Por. Urbański, *Społeczeństwo bez mięsa...*, s. 328–329.

71. Foer, *Zjadanie zwierząt*, s. 122.

72. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 226.

73. Domański, Karpiński, Przybysz, Straczuk, *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, s. 226.

lepiej, a nasze czule polki, które wzdrygają się na samą myśl jakiegoś „zabójstwa” (więc np. własnoręcznego zarżnięcia kurczaka), pamiętać winny, że maluczkiem dają bardzo zły przykład, skoro każą im dla siebie — a więc dla rozkoszy swego podniebienia — „zabijać stworzenia boże”<sup>74</sup>. W feminizacji decyzji żywieniowych widzę jednak ogromny potencjał – tym bardziej że to kobiety w Polskim społeczeństwie są bardziej pro-zwierzęce<sup>75</sup>.

Rodzaj spożywanych diet stanowi wyraz przynależności klasowej. Stawiając tezę, że kwestią umowy społecznej jest uznanie tego, co postrzegane jest jako ekskluzywne, luksusowe i modne rysują możliwość takiego prowokowania społecznych umów, w ramach którego można uznać, że diety roślinne są atrakcyjne i ekskluzywne. Ten trend jest poniekąd obecny w formie popularyzowania zdrowego stylu życia, zwracania uwagi nie tylko na to, czy jemy, ale co jemy. Wypromowanie diet roślinnych jako przynależnych elitom i uruchomienie Veblenowskiej cyrkulacji wzorców konsumpcyjnych umożliwiłoby popularyzację diet roślinnych na skalę masową. Musiałyby do tego celu zostać wykorzystane wyniki badań motywacji, dla których ludzie odchodzą od diet mięsnych i skłaniają się ku dietom niezawierającym produktów odzwierzęcych. Ważnym elementem takiego budowania wizerunku osób niejedzących produktów pochodzenia zwierzęcego jest wskazanie zróżnicowania pod względem wieku, płci, statusu społecznego i innych. Tego rodzaju działania winny stać się podstawą ogólnospołecznej polityki. Jak wskazuje Gzyra: „Nie mam najmniejszych wątpliwości, że każda odpowiedzialna władza powinna promować dietę wegańską. Powody etyczne, środowiskowe i zdrowotne są już wystarczająco mocne, żeby wpleść je w politykę rozwoju miast, regionów i państwa”<sup>76</sup>. W pełni się z tą opinią zgadzam.

Przed konsumentami XXI wieku otwiera się jeszcze jedna nowa możliwość, która mocno może wspierać ruchy na rzecz zaprzestania masowej produkcji zwierzęcej. Ta nowa opcja nie jest jednak dla wszystkich wygodna, stanowiłaby bowiem ewidentny kres dla producentów mięsa. Szansą, o której myślę, jest „czyste mięso” wyprodukowane z komórek macierzystych zwierząt, niewymagające poświęcania ich cierpienia. Lymbery i Oakeshott relacjonują:

W sierpniu 2013 w Londynie, w obecności licznie zgromadzonych dziennikarzy, przyrządzono i zjedzono najdroższego na świecie hamburgera z wołowiny. Przygotowany z mięsa wyprodukowanego in vitro – w warunkach laboratoryjnych – stanowił efekt pracy profesora Marka Posta z Uniwersytetu Maastricht i kosztował około 200 tysięcy funtów. Hamburger został ufundowany przez Sergeya Brina, współzałożyciela Google,

---

74. Jastrzębowski, *Historja ruchu jarskiego w Polsce*, s. 22–23.

75. *Empatyczne mizantropki? – wizerunek osób działających w organizacjach pozarządowych na rzecz zwierząt, Raport z badań*, Fundacja Czarna Owca Pana Kota, Kraków 2012.

76. Gzyra, *Dziękuję za świńskie oczy...*, s. 298.



i składał się z około 3 tysięcy małych pasków sztucznej wołowiny wyhodowanej z komórek macierzystych krowy<sup>77</sup>.

Zwolennicy takiej produkcji mięsa zwracają uwagę na jej zalety: można kontrolować właściwości mięsa, takie jak zawartość tłuszczu czy innych składników odżywczych, mięso może też być zdrowsze, bo nie jest wytworzone ze zwierzęcia karmionego paszami i można łatwiej kontrolować jego stan bakteriologiczny. Tego rodzaju mięso nigdy nie narazi konsumenta na zarażenie się chorobami odzwierzęcymi. Jego pozyskanie jest etyczne i nie wymaga zabijania.

Infuture Hatałska Foresight Institute w swoim raporcie *Future of Food* wskazuje jeszcze jedną możliwość:

Technicznie drukowanie mięsa jest oczywiście możliwe – pod warunkiem że surowcem będzie właśnie tkanka mięsna. Cena sztucznie wyhodowanej tkanki mięsnej jest coraz niższa, a więc czy jest to kierunek przyszłości? Myślę, że dla niektórych na pewno tak, ale będzie to wynikało głównie z ciekawości. W mojej opinii w przyszłości ludzie postawią raczej na robaki niż sztuczne mięso. Gdyby ludzie byli świadomi, jakie składniki znajdują się w mięsie, prawdopodobnie połowa z nich w ogóle wykluczyłaby mięso ze swojej diety. Obecnie z polskich ubojni półtusze wieprzowe wyjeżdżają z 30-procentowym zastrzykiem karagenowym z hydrolizatu białkowego, a parówki są właściwie pozbawione mięsa<sup>78</sup>.

To wypowiedź eksperta kulinarnego, Marcina Piotrowskiego. Piotrowski uważa też, że:

Nie wiadomo, ile potrwa ekspansja takiego pomysłu [popularyzacja czystego mięsa – H.M.] – to może być kwestia 30, 50, 100 lat. Obecna technologia już pozwala to robić i to się dzieje, ale czy nadejdzie czas masowej produkcji? Według mnie musiałyby nastąpić co najmniej ogólnoglobalna klęska czy choroba – co też może się dziać, przykładem jest Białoruś, gdzie w ciągu tygodnia prawie wszystkie dziki i świnie zostały wykluczone z powodu choroby BSE. U nas podobnie było z kurami – prawie wszystkie fermy, które były na odkrytym terenie, zostały wykluczone. Na stosach w Azji palono kury po ptasiej grypie. Masowa śmierć czy wirus może zdarzyć się w każdej chwili, a wtedy być może nawet w ciągu roku będziemy musieli przestawić się na mięso z drukarek. Najważniejsza jest edukacja społeczeństwa – nie możemy konsumować tyle mięsa!<sup>79</sup>

Jak starałam się wskazać w niniejszym tekście, człowiek ulega wielu rodzajom kulturowych presji, które wpływają na podejmowane przez niego wybory konsumenckie. Uwarunkowania kulturowe mają to jednak do siebie, że można je

77. Lymbery, Oakeshott, *Farmagedon...*, s. 238.

78. Infuture Hatałska Foresight Institute, *Future of Food*, s. 78.

79. Infuture Hatałska Foresight Institute, *Future of Food*, s. 78.

zmienić prościej niż uwarunkowania biologiczne. Będąc przedmiotem pewnych społecznych ustaleń, przekonania o tym co dobre/ złe, atrakcyjne/nieatrakcyjne, pożądane/niechciane, podlegają modom, a więc okresowym zmianom w popularności. Wykorzystanie klasycznej już w socjologii koncepcji Thorsteina Veblena można potraktować jako rodzaj socjotechnicznej podbudowy dla promowania diet eliminujących produkty pochodzenia zwierzęcego. Praktyka życia społecznego pokazuje nam nawet, że możliwe, iż niebawem tego rodzaju poświęcenia, by ograniczyć cierpienie zwierząt nie będą konieczne. Postęp rozwoju technologii w zakresie produkcji „czystego mięsa” pokazuje więc kolejny możliwy wybór, który może znacząco ograniczyć cierpienia zwierząt. Może więc nawet nasze wegańskie i wegetariańskie działania, wkrótce okażą się zbędne, będzie bowiem całkiem możliwe, by być wiernym swoim etycznym wyborom w zakresie ograniczania cierpienia zwierząt i jednocześnie jeść mięso zwierząt. Nie będziemy wówczas musieli uciekać się do socjotechnik opartych na propozycjach Veblena, by zachęcać ludzi do rezygnacji z takiego jedzenia, do którego konieczne jest zabijanie zwierząt.